

PAULINA FRONCZAK  
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)\*

## Niemki na froncie wschodnim (1942–1943) w świetle wspomnień Ilse Schmidt i Eriki Summ

**Streszczenie.** Celem artykułu jest porównanie dwóch pamiętników opisujących życie codzienne kobiet na froncie wschodnim. Analiza wspomnień spisanych przez pomocnicę sztabową Ilse Schmidt oraz pielęgniarkę Erikę Summ pozwala w szerszym stopniu zapoznać się z rolą i pozycją Niemek w czasie wojny ze Związkiem Radzieckim. W tekście omówione zostały kwestie związane z wyjazdem na wschód, a także problemy życia codziennego na froncie, takie jak relacje ze współpracownikami, reakcja na śmierć czy też cięża pracownic sztabowych i wynikające z tego konsekwencje.

**Słowa kluczowe:** kobiety, Trzecia Rzesza, przestrzeń życiowa, front wschodni.

Już w roku 1920 w utworzonym przez narodowych socjalistów programie Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei, NSDAP) można było odnaleźć postulaty na temat konieczności zdobycia nowych terenów dla coraz większej liczby obywateli, dla których ówczesne granice Niemiec były zbyt małe, by prowadzić tam normalne życie, bez obaw o pracę i wyżywienie<sup>1</sup>. Informacje o planowanym podboju wschodu znajdują się również w napisanym w roku 1925 przez Adolfa Hitlera *Mein Kampf*. Świadczyć mogą o tym następujące słowa: „My, narodowi socjaliści, umyślnie nakreśliliśmy linię pod przedwojenną tendencją naszej polityki zagranicznej. [...] Powstrzymujemy germański potok skierowany na południe i zachód Europy i zwracamy nasze oczy w kierunku wschodnim. [...] Sam los wydaje się nam podsuwać ten kierunek”<sup>2</sup>.

---

\* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Powszechnej Najnowszej, e-mail: paulina-fronczak@o2.pl.

<sup>1</sup> *Documents on the Holocaust. Selected Sources on the Destruction of the Jews of Germany and Austria, Poland and the Soviet Union*, eds Y. Arad, Y. Gutman, A. Margalio, Jerusalem 1981, s. 15–18. Jako najbardziej istotny należy w tym przypadku traktować punkt 3 mówiący o chęci zdobycia ziem i kolonii. Nie można jednak pominąć punktu 1 traktującego o żądaniach względem powstania Wielkich Niemiec.

<sup>2</sup> A. Hitler, *Mein Kampf. Moja walka*, Krosno 1992, s. 259.

Z zachowanych rozmów z Kwatery Głównej wynika, jak przyszłościowe plany wobec wschodu miał Hitler, mimo że „nowa przestrzeń” wydawała mu się surowa, pusta i biedna. Nie widział problemu w małej liczbie mieszkańców tamtejszych terenów, gdyż zgodnie ze swoimi wcześniejszymi założeniami oczekiwał napływu niemieckich osadników. Poświadczają to słowa: „Dwa, trzy miliony ludzi, jakich do tego trzeba, znajdują się szybciej niż myślimy – z Niemiec, z krajów skandynawskich, z krajów zachodnich, z Ameryki. Ja już tego nie dożyję, ale za 20 lat na tym terytorium będzie żyło 20 mln ludzi”<sup>3</sup>. Należy oczywiście pamiętać, że ukierunkowana na podporządkowanie sobie obszarów wschodnich nazistowska polityka miała oparcie w higienie rasowej, polegającej w tym przypadku na wypędzeniu lub eksterminacji rdzennej ludności<sup>4</sup>. Zdobycie oraz późniejsze zasiedlenie terenów wschodnich miało być spełnieniem marzeń narodowych socjalistów o koloniach, o których pisali we wspomnianym programie partii z 1920 r. Konkretnie działania mające doprowadzić do zagarnięcia omawianych terytoriów rozpoczęły się z dniem 22 czerwca 1941 r., czyli od momentu ataku Rzeszy na Związek Radziecki.

Celem artykułu jest próba ukazania roli i pozycji niemieckich kobiet na froncie wschodnim. Baza źródłowa jest ograniczona, główny punkt odniesienia stanowią pamiętniki: jeden spisany przez pomocnicę sztabową Ilse Schmidt<sup>5</sup>, drugi – przez pielęgniarkę Erikę Summ<sup>6</sup>. Zestawienie dwóch pozornie różnych relacji pozwala z szerszej perspektywy spojrzeć na działalność niemieckich kobiet w czasie drugiej wojny światowej. Opisywane przeżycia, mimo znacznych różnic, takich jak chociażby charakter pracy czy też wydarzenia poprzedzające przyjazd na Ukrainę, mają często elementy wspólne. Za takie można uznać np. podobne odczucia dotyczące działań wojennych, próby odnalezienia się w nowej rzeczywistości oraz relacje damsko-męskie. Przed dokonaniem analizy konieczne jest przybliżenie sylwetek kobiet, które stały się pośrednimi uczestniczkami działań na froncie wschodnim.

Pierwsza z nich – Ilse Schmidt (ur. Struwe) przyszła na świat w roku 1919 w Ruhlsdorf. Jak zostało wspomniane, w czasie wojny pełniła służbę na froncie jako pomocnica sztabowa. Pracę dla Wehrmachtu rozpoczęła w momencie wyjazdu do Francji w 1940 r. Następnie została przeniesiona do Serbii, by ostatecznie w marcu 1942 r. znaleźć się w ukraińskim Równem, a później w Połtawie. Schmidt twierdziła, że nigdy nie należała do Służby Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst, RAD) ani do Związku Niemieckich Dziewcząt (Bund Deutscher Mädel, BDM)<sup>7</sup>. Na Ukrainie przebywała do wiosny 1943 r.

<sup>3</sup> I d e m, *Rozmowy przy stole 1941–1944. Rozmowy w Kwaterze Głównej zapisane na polecenie Martina Bormanna przez jego adiutanta Heinricha Heima*, Warszawa 1996, s. 87–88.

<sup>4</sup> K. H i m m l e r, M. W i l d t, *Himmler. Listy ludobójcy*, Warszawa 2015, s. 256.

<sup>5</sup> I. S c h m i d t, *Die Mitläuferin. Erinnerungen einer Wehrmachtsangehörigen*, Berlin 1999.

<sup>6</sup> E. S u m m, *Schäfers Tochter. Die Geschichte der Frontschwester Erika Summ 1921–1945*, Berlin 2006.

<sup>7</sup> I. S c h m i d t, *op. cit.*, s. 16, 55. Według amerykańskiej badaczki Wendy Lower Schmidt jednak należała do tej organizacji. *Vide*: W. L o w e r, *Furie Hitlera. Niemki na froncie wschodnim*, Wrocław 2015, s. 65.

Erika Summ (ur. Ohr) urodziła się w roku 1921 w Stachenhausen. Żyjąca na wsi rodzina zajmowała się głównie pracą na roli. W przeciwieństwie do Ilse Erika była członkinią BDM. Organizowane przez Związek Niemieckich Dziewcząt kursy opiekunek domowych przekonały młodą dziewczynę do podjęcia decyzji dotyczącej przyszłego zawodu. Od 1 października 1939 r. rozpoczęła naukę w Stuttgarcie. Kandydatki na pielęgniarki Niemieckiego Czerwonego Krzyża pracowały pod nadzorem siostry przełożonej w różnych szpitalach. Na początku listopada 1942 r. dostała rozkaz przybycia na front wschodni jako pielęgniarka. Trafiła do Żytomierza, gdzie przebywała do grudnia 1943 r.

Warto zwrócić uwagę na to, z jakich domów pochodziły obie kobiety oraz jakie miały relacje ze swoimi bliskimi. Rodzina Summ była ze sobą zżyta i bardzo się wspierała. Mimo tragedii, jaką była śmierć brata Eriki w 1930 r., dzieciństwo spędzone na wsi w otoczeniu najbliższych wspominała ona bardzo dobrze<sup>8</sup>. Od tego nieszczęśliwego wypadku rodzice poświęcili się w pełni wychowywaniu swoich dwóch córek, choć – jak relacjonuje Erika – po śmierci swojego jedynego syna nigdy nie odczuwali już prawdziwej radości z życia. Dzieciństwo Ilse zaś nie należało do najszcześniejszych. Rodzice przyszłej współpracownicy Wehrmachtu, jak wynika z jej wspomnień dotyczących okresu sprzed wojny, byli ludźmi bardzo zdystansowanymi. W domu praktycznie się nie rozmawiało, a Ilse, podobnie jak jej młodsza siostra, miała być spokojna i poslušna. Niewątpliwie wynikało to z choroby matki, która z racji problemów w sercem potrzebowała ciszy. Z powodu stanu zdrowia kobiety córkami zajmował się apodyktyczny ojciec. Wszelki przejaw nieposłuszeństwa skutkował karą cielesną, nie do pomyślenia były jakiegokolwiek przejawy uskarżania się czy niezadowolonia. Dodatkowo dziewczynki żyły w ciągłym strachu, czy po powrocie ze szkoły ich matka będzie wciąż żyła<sup>9</sup>.

Różnice między omawianymi młodymi kobietami jawiły się również w wykształceniu. Erika skończyła jedynie wiejską szkołę podstawową, gdzie warunki nauki nie były zadowalające – wszystkie dzieci, bez względu na płeć i wiek, od I do VII klasy uczyły się razem w jednej sali<sup>10</sup>. Należy oczywiście wziąć pod uwagę to, że w przypadku Eriki, córki pasterza, wykształcenie nie odgrywało znaczącej roli. Rodzina była skupiona głównie na gospodarstwie, dopiero uczestnictwo w kursie opiekunki, a następnie wyjazd do Stuttgartu dał jej szansę na zdobycie realnego wykształcenia.

Ilse, w przeciwieństwie do Eriki, uzyskała małą maturę i podjęła półroczną naukę w szkole handlowej w Berlinie. Zdobyła tam potrzebne później umiejętności, takie jak np. stenografia czy pisanie na maszynie. Po zdobyciu certyfikatu ukończenia szkoły chciała rozpocząć pracę zawodową, czemu sprzeciwił się ojciec. Sugerował, że Ilse powinna pomagać mu w prowadzonej przez niego hurtowni

<sup>8</sup> E. Summ, *op. cit.*, s. 52–53.

<sup>9</sup> I. Schmidt, *op. cit.*, s. 15–16.

<sup>10</sup> E. Summ, *op. cit.*, s. 48.

lub jak najszybciej znaleźć męża. Za dziewczyną wstawił się jej pracujący w Ministerstwie Marynarki Wojennej wuj, mówiąc, że poszukiwane są tam pracownice biurowe. Obiecał również ją protegować i umożliwić jej wyjazd do Paryża<sup>11</sup>.

W tym miejscu warto wspomnieć o ogólnej sytuacji niemieckich kobiet po wybuchu II wojny światowej oraz wyjaśnić, jak doszło do tego, że stawały się one współpracownicami Wehrmachtu lub SS. Do tej pory odpowiedzialne za ognisko domowe i wychowywanie liczego potomstwa, od roku 1939 miały być pomocnicami, a ich praca miała się przyczynić do sprawnego funkcjonowania maszyny wojennej. Mimo że w okresie 1939–1945 ścisły podział na istniejące dotychczas sfery męskie i żeńskie zanikał, kobiety nadal nie były równe mężczyznom. Z tego też powodu zarówno w SS, jak i w Wehrmachcie nie uchodziły one za towarzyszek mężczyzn, lecz za ich pomocnice. Mimo to były one zobligowane do noszenia munduru, a także do złożenia przysięgi wierności i posłuszeństwa<sup>12</sup>.

Sekretarki oraz pielęgniarki były niezbędnymi „trybikami” w nazistowskim aparacie terroru. Dzięki tym profesjom, postrzeganym jako typowo kobiece, system, głównie w czasie kampanii wojennej, działał sprawnie. Pracownice biurowe, do których niewątpliwie zaliczyć można właśnie sekretarki, ale również kancelistki, telefonistki i urzędniczki, były drugą co do wielkości grupą kobiet, której działanie przysłużyć się miało prawidłowemu funkcjonowaniu zbrodniczej polityki na terenach okupowanych. Praca w otoczeniu wysoko postawionych dowódców mogła napawać młode kobiety poczuciem dumy i utwierdzać je w przekonaniu, że są one zaliczane do elity. Prawdą jest jednak, że sekretarki były traktowane raczej jako tania siła robocza – ogrom zlecanej im pracy był nieproporcjonalny do zarobków. Mimo wszystko ich obecność była pożądana, ponieważ to właśnie dzięki ich pracy – przepisywaniu rozporządzeń czy też archiwizowaniu rozmaitych dokumentów – mężczyźni mogli zająć się w większym stopniu działaniami wojennymi, pozostawiając biurokrację na barkach kobiet<sup>13</sup>.

Pielęgniarki przewyższały liczebnie grupę urzędniczek państwowych. W przeciwieństwie do kobiet pracujących w biurach stykały się bezpośrednio z okropieństwami wojny. O sytuacji na froncie sekretarki mogły dowiedzieć się z raportów lub relacji wizytujących żołnierzy, kobiety pracujące w lazaretach zaś musiały dbać o rannych i poszkodowanych na skutek walk, zmieniać opatrunki, często uczestniczyć w skomplikowanych operacjach. Podobnie jak pomocnice sztabowe były one zaprzysiężone i musiały składać Hitlerowi przysięgę wierności<sup>14</sup>. Pielęgniarki za swą ciężką pracę otrzymywały jednak bardzo małe wynagrodzenie<sup>15</sup>.

Zarówno w przypadku Eriki, jak i Ilse nie można podać konkretnych informacji o ich poglądach politycznych. Mimo że Erika zapisała się do BDM, w jej

<sup>11</sup> I. Schmidt, *op. cit.*, s. 17–18.

<sup>12</sup> K. Kompisch, *Sprawczynie*, Warszawa 2012, s. 320–321.

<sup>13</sup> W. Lower, *op. cit.*, s. 64–73.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 54–57.

<sup>15</sup> E. Summ, *op. cit.*, s. 104.

wspomnieniach nie można odnaleźć wzmianek o sympatii lub antypatii do ruchu nazistowskiego. Wydaje się jednak, że dla wiejskiej dziewczyny uczestnictwo w organizacji młodzieżowej było szansą na poznanie świata i zyskanie nowych perspektyw. Należy jednak pamiętać, że przynależność do Hitlerjugend od roku 1936 była obowiązkowa. W tym czasie Erika skończyła 15 lat, nie miała więc wyboru i musiała wstąpić w szeregi organizacji<sup>16</sup>.

Ilse, jak przyznała w swym pamiętniku, nie rozumiała polityki. Dodatkowo w jej rodzinie można było znaleźć zwolenników różnych frakcji politycznych. Ojciec zapisał się do NSDAP, tłumacząc swą decyzję względami praktycznymi – przynależność do partii mogła przynieść mu korzyści w prowadzonej przez niego hurtowni. Dziadkowie ze strony matki byli zwolennikami Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands, SPD). Nieco inaczej sytuacja przedstawiała się u bliskich ojca – dziadek był monarchistą, babcia – zdeklarowaną nazistką. Z kolei wuj (mąż siostry ojca) Ilse był z przekonania komunistą<sup>17</sup>.

Jak zostało zaznaczone, obie kobiety dostały przydział do pracy na Ukrainie – Ilse w Równem, Erika – w Żytomierzu. Mimo że wcześniej omówiono podejście nazistów do terenów wschodnich, warto poświęcić chwilę uwagi samej Ukrainie. Hitler widział w niej bowiem nową kolonię, która miała stać się dla Trzeciej Rzeszy tak istotna, jak kolonie indyjskie dla Wielkiej Brytanii. Nadrzędnym celem było oczywiście pozbycie się z tamtejszego terenu ludności słowiańskiej, postrzeganej jako zbyt słaba, by mogła sama sobą rządzić<sup>18</sup>.

Wyjazd do nieznanego kraju, bez znajomości języka był niewątpliwie wielkim przeżyciem dla wysyłanych na wschód kobiet. Takie uczucia na pewno towarzyszyły Ericie, która w drodze na Ukrainę zaczęła uświadamiać sobie powagę sytuacji, jaką był pobyt w sąsiedztwie działań wojennych<sup>19</sup>. W przeciwieństwie do Ilse nie miała wcześniej żadnego kontaktu z pracą na froncie. Ta ostatnia, mając za sobą pobyt w Serbii, wiedziała, czego może się spodziewać. Z pewnością bogatsza o zdobyte w ciągu dwóch lat doświadczenia nie czuła się tak bezradna, jak młoda pielęgniarka. Erikę zaskoczyły zniszczone miasta, budynki i dworce, które widziała z okna pociągu – w drodze do Żytomierza miała wiele czasu, by się im przyjrzeć, ponieważ ze względu na liczne uszkodzenia trakcji oraz groźbę ataku oddziałów partyzanckich czas podróży znacznie się wydłużył<sup>20</sup>. Ilse „chrzest

<sup>16</sup> K.W. To f a h r n, *Chronologie des Dritten Reiches. Ereignisse, Personen, Begriffe*, Darmstadt 2012, s. 47. Mimo powszechnego obowiązku zapisywania się do Hitlerjugend lub jego żeńskiego odpowiednika, Ilse Schmidt uniknęła służby. Nie istnieją żadne źródła, które wyjaśniałyby to zjawisko. Można przypuszczać, że udało jej się to ze względu na to, że wkrótce miała stać się pełnoletnia.

<sup>17</sup> I. S c h m i d t, *op. cit.*, s. 18–19.

<sup>18</sup> W. L o w e r, *Nazi-empire building and the Holocaust in Ukraine*, North Carolina 2005, s. 24–26.

<sup>19</sup> E. S u m m, *op. cit.*, s. 117.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 118–121.

bojowy” przeszła właśnie w czasie pobytu w Serbii – to tam po raz pierwszy uświadomiła sobie, na czym tak naprawdę polega wojna. W Belgradzie przeraził ją widok wiszących ku przestrodze na lampach ulicznych trupów partyzantów. Mimo sugestii towarzysza podróży, by nie patrzyła na ciała, nie mogła oderwać od nich wzroku. Wszystko dlatego, że jako Niemka czuła się poniekąd odpowiedzialna za te tragiczne wydarzenia<sup>21</sup>.

Po mniej więcej pół roku pobytu na Ukrainie Ilse była świadkiem likwidacji rówieńskiego getta. Sytuacja ta, podobnie jak widok martwych partyzantów, bardzo ją wstrząsnęła. Jak przyznała w swym pamiętniku – nigdy nie miała negatywnego nastawienia do ludności żydowskiej. Co więcej, w sztabie utrzymywała bardzo dobre relacje ze sprząającą tam żydowską dziewczyną – Klebką. Późnym latem roku 1942 między godziną 3 a 4 nad ranem młoda pomocnica sztabowa usłyszała dochodzące z ulicy dźwięki uderzających o ziemię blaszanych misek. Kiedy podeszła do wychodzącego na ulicę okna, zobaczyła grupę Żydów, w której znajdowały się zarówno osoby starsze, jak i dzieci – jak sądziła: łącznie około 300 osób. Z czasem okazało się, że ofiar było znacznie więcej. Młoda kobieta była przerażona faktem, że tak duża liczba osób nie jest w stanie zrobić niczego, by w jakiś sposób przeciwstawić się kilku żołnierzom. Zrezygnowany i niemający na nic nadziei tłum posłusznie podążał za wojskowymi. Następnego dnia w biurze Ilse dowiedziała się, że Żydzi, których widziała nocą przez okno, zostali rozstrzelani kilka kilometrów za miastem. Wśród ofiar była również Klebka<sup>22</sup>. W przypadku Eriki Summ nie ma niestety żadnych relacji, które określałyby jej stosunek do ludności żydowskiej.

Warto również przyjrzeć się warunkom pracy autorek pamiętników. Lazaret, w którym przyszło pracować Erice, mieścił się w budynku dawnej szkoły. W każdej z dużych sal w gmachu stało od 30 do 40 łóżek, zdarzały się jednak sytuacje, że w jednym pomieszczeniu mogło przebywać nawet ponad 90 pacjentów. Mimo zdobytego w Stuttgarcie doświadczenia i styczności z wieloma nieprzyjemnymi dolegliwościami sytuacja w lazarecie była dla młodej pielęgniarki szokiem. W powietrzu ciągle unosił się zapach ropy i krwi, wszechobecne były krzyki i wołanie cierpiących o pomoc. Z powodu napiętej sytuacji wszelkie decyzje dotyczące losów pacjentów należało podejmować bardzo szybko, często działając bez chwili namysłu. Dla Eriki, jak również dla innych współpracujących z nią pielęgniarek, praca ta była dużym obciążeniem. Poza zmęczeniem fizycznym dochodziło obciążenie psychiczne – wśród poszkodowanych znajdowało się wielu chłopców znacznie młodszych od zajmujących się nimi sanitariuszek<sup>23</sup>.

Ilse Schmidt pracowała w komendanturze służb patrolowych, pełniącej funkcję policji dla walczących w Równym oddziałów. Zadaniem pomocnic sztabowych

<sup>21</sup> I. Schmidt, *op. cit.*, s. 43–44.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 74–75.

<sup>23</sup> E. Summ, *op. cit.*, s. 124–126.



była m.in kontrola papierów walczących żołnierzy czy sprawdzanie pozwoleń na wyjazd na urlop. W sztabie pracowało łącznie 20 kobiet w różnym wieku. Były one podzielone na trzy grupy. Pierwsza z nich (tzw. Stab Ia) była odpowiedzialna za wyżywienie, ubrania oraz urlopy. Stab Ib kontrolował głównie zaopatrzenie w amunicję. Ostatnia grupa, czyli Stab Ic, była odpowiedzialna za planowanie działań operacyjnych<sup>24</sup>. Ilse przynależała do pierwszej z grup. Jak sama napisała, praca nie była trudna, ale po dłuższym okresie jej wykonywaniu wpadało się w rutynę.

Ważną kwestią poruszaną w obu wspomnieniach jest ciąża kobiet pełniących służbę na froncie wschodnim, aczkolwiek należy zaznaczyć, że ani Ilse, ani Eriki problem ten nie dotyczył bezpośrednio. Pierwsza z kobiet opisała sytuację, gdy pewnego dnia odwiedziła ją pracująca w lazarecie przyjaciółka z informacją, że jest w ciąży. Ojciec dziecka nie chciał mieć z nią nic wspólnego. W związku z tym, jak również z racji niesprzyjających ciąży warunków jedynym rozsądnym wyjściem z sytuacji była aborcja<sup>25</sup>. Należy jednak pamiętać, że narodowi socjaliści postrzegali usunięcie ciąży jako działania sabotażowe. Zarówno za poddanie się aborcji, jak i jej przeprowadzenie groziły wysokie kary. Jedynym dopuszczalnym przypadkiem było zagrożenie życia matki<sup>26</sup>. W przeciwnym razie Niemki w Trzeciej Rzeszy miały rodzić nowe pokolenie żołnierzy i żyć w przeświadczeniu, że sensem ich życia powinno być wydanie na świat licznego, rasowo czystego potomstwa<sup>27</sup>. Obie kobiety w czasie swej rozmowy pamiętały słowa Hitlera mówiące o tym, że kobieta ma dla dobra narodu walczyć na sali porodowej. W latach czterdziestych XX w. głoszone dekadę wcześniej wizje dotyczące narodu niemieckiego przestawały mieć jednak rację bytu.

W czasie swej służby Erika dwukrotnie uczestniczyła w odbieraniu porodu – jedną z matek była pomocnica sztabowa, drugą – „złoty trznadel”, czyli kobieta pracująca na stanowisku maszynistki w administracji cywilnej w Komisariacie Rzeszy Ukrainy. Pielęgniarka zrelacjonowała, że pracownice biurowe były często seksualnie wykorzystywane przez swoich przełożonych. Te, które zdecydowały się donosić ciążę, opuszczały lazaret pełne strachu o przyszłość swoją, jak i nowo narodzonego dziecka<sup>28</sup>.

Krótko po opisywanym zlikwidowaniu getta w Równem Ilse dostała rozkaz przeniesienia się do Połtawy. Po kilku miesiącach na froncie, w niedopasowanych i brudnych ubraniach, nie czuła się kobieco. Sytuację pogarszało to, że ze względu na wszechobecny pośpiech nikt nie dbał o warunki sanitarne, dodatkowo zapchane rury odpływowe uniemożliwiały kąpiel. Ilse stała się małomówna i zastanawiała

<sup>24</sup> I. Schmidt, *op. cit.*, s. 62–65.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 68–69.

<sup>26</sup> R. Gunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1994, s. 289.

<sup>27</sup> S. Maiwald, G. Mischler, *Seksualność w cieniu swastyki. Świat intymny człowieka w polityce Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 2003, s. 88–89.

<sup>28</sup> E. Summ, *op. cit.*, s. 130.

się nad sensem jej pobytu na wschodzie. W jej wspomnieniach można odnaleźć znamienite słowa, świadczące zarówno o jej podejściu do wojny, jak i rzeczywistej roli kobiet na froncie: „Co tutaj właściwie robię? Kim jestem? Co robię na tej męskiej wojnie? To mężczyźni prowadzą wojnę. Mężczyźni zabijają. Potrzebują kobiet jako pomocnic w swojej wojnie<sup>29</sup>. We wspomnieniach Eriki nie ma żadnych skarg na poczucie utraty kobiecości. Być może nie przywiązywała ona tak dużej wagi do wyglądu zewnętrznego, jak jej rówieśniczka.

We wspomnieniach obu Niemek pojawiają się opisy sytuacji, w których przebywający na froncie pracownicy czerpali bardzo dużo radości z drobnych rozrywek. Pozwalało im to choć na moment zapomnieć o właściwym celu ich pobytu na wschodzie. Erika opisała sytuację, kiedy na podwórku przed lazaretem pojawiła się krowa. Była to oczywiście okazja do zdobycia mleka zarówno dla personelu, jak i przede wszystkim dla rekonwalescentów. Wszyscy obecni zastanawiali się, kto podjąłby się zadania i wydoił przybyłe zwierzę. Erika z racji wyniesionego z domu doświadczenia zgłosiła się na ochotniczkę. Na drugi dzień do lazaretu przyszedł mężczyzna, który szukał zaginionej krowy. Pracownicy lazaretu mu ją oddali. Dla młodej pielęgniarki i jej towarzyszy to wydarzenie, jak sama opisała, było miłym przeżyciem w tym strasliwym czasie<sup>30</sup>. Innym przyjemnym, zaczerpniętym z niefrontowego życia wydarzeniem była bitwa na śnieżki między pielęgniarkami a lekarzami wspieranymi przez kilku pacjentów na początku roku 1943 na terenie szpitala polowego<sup>31</sup>.

Z relacji Ilse Schmidt wynika, że w biurze sztabu jedną z miłszych rozrywek były występy berlińskich grup teatralnych w połtawskim teatrze. Pracownicy byli bardzo wdzięczni aktorom za kilka chwil wytchnienia i możliwość oderwania się od wojennych obowiązków<sup>32</sup>. Kiedy zaś do sztabu dotarły informacje o pogarszającej się sytuacji na froncie, wszyscy obecni zdecydowali się na zorganizowanie kuligu w celu poprawienia sobie nastroju. Wycieczka sprawiła jej członkom wiele radości i dała poczucie wytchnienia. Przemierzając nieznaną teren i podziwiając zimowy krajobraz, uczestnicy wyprawy zanosili się śmiechem, zapominając przez chwilę, że nie tak daleko ich rodacy walczą na śmierć i życie<sup>33</sup>.

Mimo że obu kobietom przyszło spędzić święta na froncie, wśród obcych ludzi, z daleka od ojczyzny, relacje dotyczące przebiegu świątecznej kolacji były u obu pozytywne. W tym wyjątkowym dniu wszyscy obecni mogli choć na chwilę odechnąć od wojennej zawieruchy. Poczucie wspólnoty przy jednym stole działało kojąco na zmęczonych zarówno psychicznie, jak i fizycznie przebywających na

<sup>29</sup> „Wo bin ich hier? Wer bin ich? Was mache ich in diesem Männerkrieg? Männer machen Krieg. Männer töten. Und sie brauchen Frauen als Handlangerinnen in ihrem Krieg”. Cyt. za: I. Schmidt, *op. cit.*, s. 81 (tłumaczenie własne autorki).

<sup>30</sup> E. Summ, *op. cit.*, s. 128–129.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 135.

<sup>32</sup> I. Schmidt, *op. cit.*, s. 82.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 84.



froncie wschodnim niemieckich obywateli. By nadać wieczery świąteczny charakter, spożywano posiłki niedostępne na co dzień, takie jak ciasto czy wino<sup>34</sup>.

W roku 1943 obie kobiety opuściły Ukrainę. W przypadku pomocnic sztabowych obowiązywało rozporządzenie mówiące o tym, że po odbyciu minimum roku służby na ich miejsce przybędą nowe pracownice. Kiedy w sztabie pojawiła się młoda, mająca zastąpić Ilse dziewczyna, doświadczona sekretarka zastanawiała się, czy ma powiedzieć swojej następczyni o tym, co ją czeka. Po roku spędzonym na wschodzie wiedziała już, że pobyt na froncie zabija wszelkie uczucia oraz że pracujące w biurach kobiety są traktowane jak maszyny, mające wykonywać wszystkie zlecone odgórnie polecenia. W drodze powrotnej do Berlina dokonała bilansu z ostatniego roku i stwierdziła, że wojna ją zmieniła. Gdy znalazła się w swoim rodzinnym mieście, czuła się obco i nieswojo<sup>35</sup>.

Ze względu na przesuwały się z dużą prędkością front sowiecki przebywająca w Żytomierzu Erika oraz jej współpracownicy byli zmuszeni opuścić Ukrainę w grudniu 1943 r.<sup>36</sup> Pielęgniarka poza informacjami dotyczącymi kolejnych miejsc pobytu (tereny okupowanej Polski, Węgry, Słowacja oraz Protektorat Czech i Moraw) i kłopotów z tym związanych – przykładowo: w każdym z krajów obowiązywała inna waluta – nie wspominała żadnych swoich przeżyć. Można się więc zastanawiać, czy w tamtym czasie faktycznie nie odczuła negatywnego wpływu wojny, czy też z perspektywy czasu nabrała do omawianych wydarzeń dystansu.

Po przeanalizowaniu biografii dwóch niemieckich kobiet pełniących służbę na froncie wschodnim warto zastanowić się nad ich faktycznym zaangażowaniem w politykę narodowosocjalistyczną oraz nad ponoszoną przez nie odpowiedzialnością. Z jednej strony swoją pracą wspierały prawidłowe funkcjonowanie reżimu, jednak w swych wspomnieniach zarówno Ilse, jak i Erika nie zadeklarowały przynależności ani sympatii do partii. Wydawać się może, że powołanie na służbę na wschodzie stanowiło zarówno dla jednej, jak i dla drugiej kobiety możliwość zdobycia nowego doświadczenia. Prawdopodobnie na samym początku perspektywa wyjazdu z Niemiec jawiła się jako przygoda, dopiero po zapoznaniu się z realiami wojny okazało się, że pobyt na wschodzie może całkowicie ich odmienić życie. Świadczyć może o tym niewątpliwie postawa Ilse Schmidt, która po kilku miesiącach na Ukrainie odczuwała negatywne skutki życia w strefie wojennej. Dodatkowo w obu przypadkach można mówić raczej o służbie dla kraju niż dla ideologii. Jak zostało zaznaczone, opisywane kobiety nie wykazywały szczególnej sympatii dla partii – Erika potraktowała wyjazd jako obowiązek, Ilse – jako szansę na spełnienie swoich marzeń z dala od apodyktycznego ojca. Na podstawie analizowanych wspomnień nie można także jednoznacznie stwierdzić, czy pomocnica sztabowa i pielęgniarka czuły się na froncie potrzebne. Wykonywały

<sup>34</sup> E. Summ, *op. cit.*, s. 133–134; I. Schmidt, *op. cit.*, s. 86–87.

<sup>35</sup> I. Schmidt, *op. cit.*, s. 96–99.

<sup>36</sup> E. Summ, *op. cit.*, s. 144.

one zlecone im obowiązki, jednak żadna z nich nie wydawała się w związku z tym spełniona. Należy przychylić się ku stwierdzeniu, że pozycja kobiet na wschodnie ograniczała się w większości przypadków do roli służebnej. Oczywiście zdarzały się przypadki kobiet biorących czynny udział w zbrodniach na ludności z terenów okupowanych, nie można tego jednak udowodnić zarówno Ilse, jak i Erice. Słuszna wydaje się opinia Wendy Lower, która uznała, że kobiety takie jak autorki analizowanych tu pamiętników nie wyróżniały się w czasie wojny niczym szczególnym. Dopiero wiele lat po wojnie jako jedne z nielicznych postanowiły podzielić się swoimi przeżyciami z czasów wojny, przełamując znową milczenia, która w wielu przypadkach wynikała m.in. ze strachu lub poczucia wstydu<sup>37</sup>.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Documents on the Holocaust. Selected Sources on the Destruction of the Jews of Germany and Austria, Poland and the Soviet Union*, eds Y. Arad, Y. Gutman, A. Margalio, Jerusalem 1981.
- Hitler A., *Mein Kampf. Moja walka*, Krosno 1992.
- Hitler A., *Rozmowy przy stole 1941–1944. Rozmowy w Kwaterze Głównej zapisane na polecenie Martina Bormanna przez jego adiutanta Heinricha Heima*, Warszawa 1996.
- Schmidt I., *Die Mitläuferin. Erinnerungen einer Wehrmichtsangehörigen*, Berlin 1999.
- Summ E., *Schäfers Tocher. Die Geschichte der Frontschwester Erika Summ 1921–1945*, Berlin 2006.

### OPRACOWANIA

- Gunberger R., *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1994.
- Himmler K., Wildt M., *Himmler. Listy ludobójcy*, Warszawa 2015.
- Kompisch K., *Sprawczynie*, Warszawa 2012.
- Lower W., *Furie Hitlera. Niemki na froncie wschodnim*, Wołowiec 2015.
- Lower W., *Nazi-empire building and the Holocaust in Ukraine*, North Carolina 2005.
- Maiwald S., Mischler G., *Seksualność w cieniu swastyki. Świat intymny człowieka w polityce Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 2003.
- Tofahrn K.W., *Chronologie des Dritten Reiches. Ereignisse, Personen, Begriffe*, Darmstadt 2012.

<sup>37</sup> W. Lower, *Furie Hitlera...*, s. 107.

---

PAULINA FRONCZAK

**German women on the Eastern Front (1942–1943) in the light of the memories of Ilse Schmidt and Erika Summ**

The aim of this article is to compare two diaries that describe everyday life of women on the west front. The analysis of secretary Ilse Schmidt and nurse Erika Summ memories gives a wider perspective look on a role and position of German women during the war with the Soviet Union. The source answer questions connected to migration to West and everyday life's problems during the war – like relations between fellow workers, reaction to death or pregnancy in the time of conflict.

**Keywords:** women, Third Reich (Nazi Germany), living space, west front.